KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK — DLA DZIECI

Nr 2 | Tarnów, dnia 8 stycznia 1939 | Rok VII



Mędrcy ze Wschodu w drodze do Betlejem

Tajemniczy znak szczęścia: p—p—w!

W wiekach średnich było w polskich miastach wielu złotników; wyrabiali oni ze złota przeróżne piękne przedmioty dla kościołów i do pałaców bogatych książąt.

W Krakowie mieli złotnicy swoją organizację, tak zwany **cech**, mieli także przeznaczoną dla swoich nabożeństw kaplicę przy kościele OO. Franciszkanów.

Syn jednego z owych złotników wybierał się po skończonej praktyce w warsztacie swego ojca w podróż za granicę, by tam wydoskonalić się w swej sztuce.

Gdy nadszedł dzień rozstania, zaprosił ojciec jego kolegów na pożegnalne przyjęcie. Przy końcu zabawy tak się odezwał do jedynaka:

— Ukochany synu! Niech cię Bóg strzeże w zamierzonej podróży. Razem z matką modlić się codziennie będziemy, by cię co złego w tej wędrówce po świecie nie spotkało. Żebyś ją zaś przebył szczęśliwie, daję ci ten złoty pierścień.

Młody złotnik podjął go skwapliwie z ręki ojca i oglądał z upodobaniem.

— Ojcze, nigdy nie pokazywałeś mi tego klejnotu — rzekł, poczem ciągnął zdumiony:

— Spostrzegłem na nim jakieś tajemnicze znaki. — Ojcze, co oznaczają wyryte w nim litery: p-p-w?

— Synu! Litery te wyrażają ostatnie moje dla ciebie polecenie: — Bądź **pobożnym**, **pilnym**, **wesołym**!

— Jeśli spełnisz tę moją prośbę, będziesz wszędzie cenionym człowiekiem.

— Ojcze — przyrzekł syn — zachowam ten pierścionek i co dzień będę nań spoglądał.

Poszedł młody złotnik w świat. Zwiedził wiele obcych krajów i miast, wśród różnych bywał ludzi — a zawsze starał się być pobożnym i pilnym. A że serce miał czyste, to i uśmiech opromieniał mu młodą twarz.

Po kilku latach wrócił w progi rodzinnego domu zdrów i szczęśliwy.

— Ojcze, rzekł wówczas — twój pierścień był mi dobrym przyjacielem. Pozwól mi zatrzymać go sobie na całe życie.

* * *

Pierścień ów przechodził w spadku z pokolenia w pokolenie... Ale znalazł się złotnik, który go nie docenił, sprzedał za pieniądze i od tego podobno czasu zaczął się upadek złotniczej pracowni.

* * *

Zapamiętajcie sobie ten tajemniczy znak szczęścia p—p—w!

Bądźcie **p**obożni,
pilni,
weseli...

Te zalety niech was zdobią każdego dnia w nowym roku.

Redakcja dziękuje serdecznie Marysi i Stasiowi **Chodaniom** z Tarnowa za zużyte znaczki pocztowe, zebrane na misje.

Bardzo prosimy wszystkie dzieci, aby także pamiętały o misjach i zbierały znaczki!

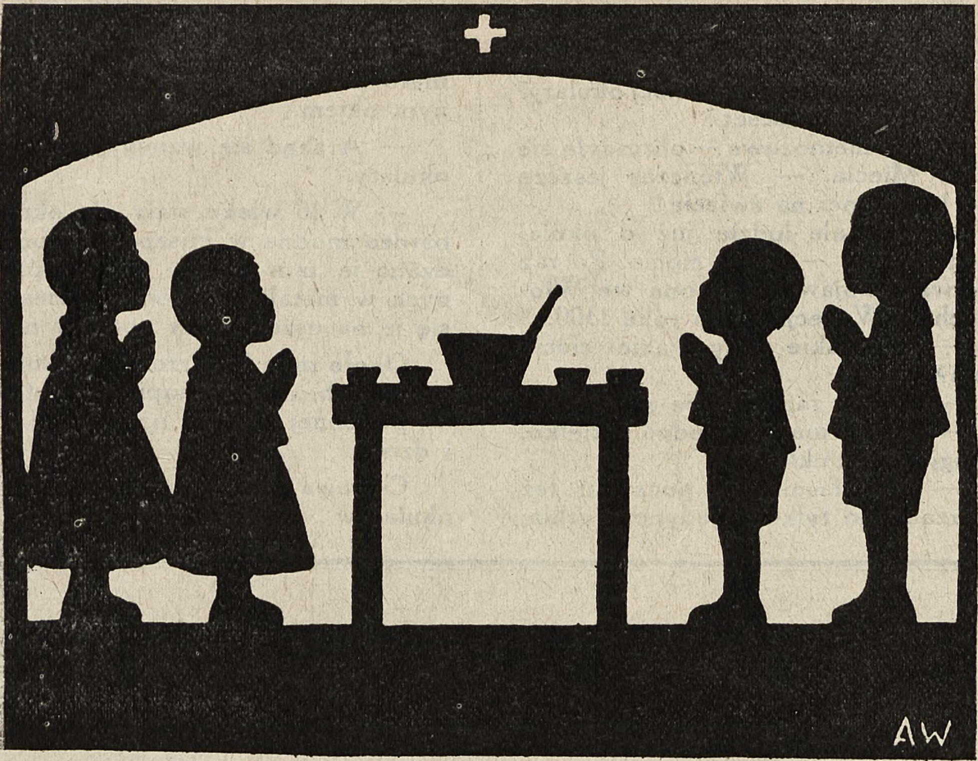
UŚMIECHNIJ SIĘ!

— Jureczku, dlaczego wszyscy chłopcy się śmiali, a tyś się nie śmiał.

— Bo oni się śmiali z chłopca, który wpadł do błota.

— O, to dobrze, że się nie śmiałeś z cudzego nieszczęścia. A kto to był?

— To ja wpadłem do błota...



Zaraz poznać, że to obrazek z katolickiej rodziny! Najmilsza pora śniadania.. Po długiej nocy każdy ma wyśmienity apetyt... Mamusia już postawiła na stole smaczny, gorący barszcz... A może kakao... Dzieciom się spieszy do szkoły... do śniadania, mimo to pamiętają:

— że przed jedzeniem trzeba się pomodlić! Czy i u was jest tak samo?

Wierny sługa

Na małą stację kolejową, położoną wśród otwartych, śniegiem zasypanych pól, przywlókł się czarny pies. Ogon miał zwieszony, ślepia błędne, z pyska toczyła się piana.

— Wściekły pies! — ktoś ostrzegł.

Ludzie schronili się do poczekalni. Na peronie pozostał tylko jeden pan; celnym strzałem z broni skrócił on mękę psa, który zapewne z głodu i zimna dostał wścieklizny.

Pies, stróż podwórzowy, to wierny sługa gospodarza. Pamiętajcie o nim w czasie zimy. Zobaczcie, czy jego buda ma cały dach, czy nie zacieka. Jeśli ma braki, naprawcie ją zaraz. Zwróćcie uwagę, czy stoi w miejscu zasłoniętym od wichrów, przeciągów i czy jest wysłana słomą. Pamiętajcie też, aby pies otrzymywał regularnie ciepłe pożywienie.

ZAGADKA

Przez *c* — przed laty władza jego padła.
Przez *g* — zazwyczaj bywa pełen jadła.
Przez *w* — aj! parzy, trzymaj się z daleka!
Przez *j* — wąwóz, w nim płynie czasem rzeka.
Przez *ż* — od słońca lub ognia pochodzi.
Skończone! Zgadujcie to teraz, młodzi!

Okulary

— Ciociu, ile lat mają cioci okulary?

— Około sześćset...

— To niemożliwe — obruszyła się mała Miecia. — Wtenczas jeszcze nie było cioci na świecie!

— Tak, ale ludzie już o okularach myśleli — mówi ciocia. Po raz pierwszy pojawiły się one we Włoszech w Wenecji około roku 1300.

— Czy takie były, jakie ciocia nosi?

— Nie — raczej takie jak babcia.

— Babcia ma tylko jedno szkiełko. Drugie się stłukło.

— No właśnie. Z początku też sporządzano tylko pojedyncze szkła; były one osadzane na trzonku i trzymało się je przy czytaniu przed jednym okiem.

— A skąd się wzięły prawdziwe okulary?

— W 16 wieku stały się okulary bardzo modne w Hiszpanii. Sporządzano je tam z dwu szkieł, oprawnych w metal lub skórę; zawieszało się je na uszach przy pomocy nitek.

Około roku 1720 zrobiono okulary, w których nitki zastąpiono drutami. W podobnej formie używa się ich i dzisiaj.

Ciekawa historia tych ciocinych okularów...

Pokłon Trzech Króli

I.

Z wyniosłej stolicy,
z uczonej Chaldei,
wyjechał król — pełen
radosnej nadziei...

Dwanaście zim,
dwanaście lat,
badał przez szkła
niebieski świat.

Wreszcie mu odkrył
gwiezdny szlak
jakiś cudowny,
tajny znak...

II.

Gdzie palm złotowłosych
kołyszą się smugi,
z krainy daktyli —
wyjechał król drugi.

Był czarny jak heban,
płaszcz miał purpurowy
i zawój miał barwny,
skręcony w pół głowy.

III.

Z pustynnej ziemi,
z wrących lądów,
wyjechał król trzeci
na grzbiecie wielbłądów.

Miał cerę miedzianą,
spaloną przez słońce,
a oczy ściemniałe
przez piaski gorące.

I pilnie na niebie
gwiazd szukał i znamion,
a wiatr mu płaszcz biały
rozwiewał u ramion.

— — — — — — — —

Tak u świętego miasta bramy
Spotkały się ich karawany.
A w stajni zimny żłóbek stał,
zaś w żłóbku mały Jezus spał,
w powietrzu drgał aniołów psalm.

Więc król Chaldei i król palm
i król gorących piasku smug,
pochylił Dziecku się do nóg.
I przed ubogie żłóbka trony,
złożyli swoje trzy korony.. M.T.